Koci Miatk

Magazyn o kotach i nie tylko

Nr 25 12/2025

ZWIERZOGRÓD WOLONTARIAT CIESZYN

www.cieszynskizwierzogrod.pl

@CieszyńskiZwierzogród

FUNDACJA
CIESZYŃSKI
ZWIERZOGRÓD

Fundacja Cieszyński Zwierzogród
ul. Katowicka 157, 43-400 Cieszyn
KRS 0000936951
NIP: 5482740754
REGON: 520613355
Nr konta: 69 1600 1462 1808 9411 6000 0001

Redaktor naczelna
Ania Wnuk
Redaktor prowadząca
Ola Jakubowska
Zespół redakcyjny
Estera Marczyk
Sonia Romanowska
Sabina Urbaniak

KOCI MIAŁK
GŁOS KOTÓW CIESZYŃSKICH

Opracowanie graficzne i skład
Ola Jakubowska
Projekt okładki
Ania Wnuk
Zdjęcie na okładce
Jagoda Mrozowska No To Cyk Fotografia
Logo
@Twórczy Byk
Druk
Drukarnia Offsetdruk i media sp. z o.o.

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW Narodowy Instytut Wolności Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Korpusu Solidarności – Rządowego Programu Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Systematycznego na lata 2018–2030

Rządowy Program Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Systematycznego na lata 2018–2030
Korpus Solidarności

Kochani Przyjaciele Zwierzogrodu!

Mamy grudzień, święta za pasem, przed Nami Nowy Rok. Z tej okazji chciałabym złożyć Wam świąteczne życzenia.

Z okazji Świąt życzymy Wam, aby Wasze życie było tak miękkie i przytulne jak futerko najbardziej rozpieszczonego kota. Niech każdy dzień pachnie jak świeżo wysypany żwirek, a problemy znikają szybciej niż kot, gdy usłyszy słowo ‘weterynarz’.

Dziękujemy, że macie wielkie serca dla zwierząt – dzięki Wam świat jest lepszy, a kocie ogonki machają radośnie. W Nowym Roku niech mruczenie będzie Waszą codzienną muzyką, a każdy kot, którego spotkacie, przyniesie Wam szczęście (i może trochę sierści na ubraniu – ale to przecież znak miłości!).

Wesołych Świąt i niech moc kociego uroku będzie z Wami!”

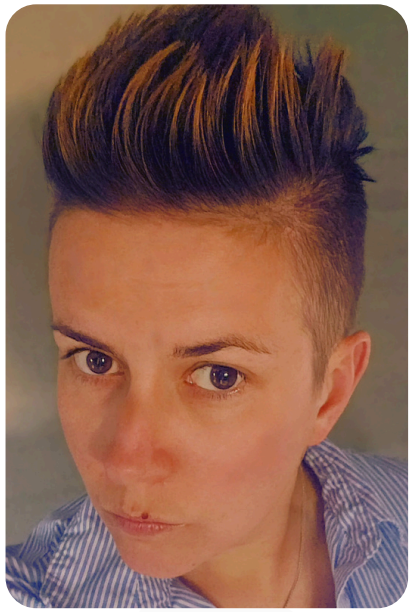

Redaktor naczelna

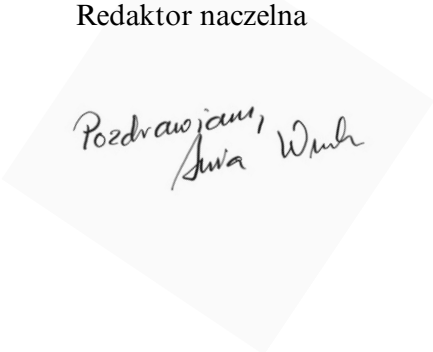

Płeć: Kotka
Wiek: 1 rok
Umaszczenie: Szare pręgowane
Sierść: Krótka
Rasa: Europejski
Sterylizacja/Kastracja: Tak
Test na FeLV: Ujemny
Test na FIV: Ujemny
Status: Gotowy do adopcji
Miejsce pobytu: Kociogród

Jestem biało–szarym kociakiem z sercem jak chmurka – miękkim, delikatnym i pełnym marzeń o własnym domu. Szukam człowieka, który pokaże mi, że świat poza kociarnią też może być bezpieczny i pełen miłości. Obiecuję, że jak już Ci zaufam – będę najłagodniejszym „Killerem" na świecie 😍😍😍

POSZUKIWANY

Płeć: Kocur
Wiek: 6 miesięcy
Umaszczenie: Szare pręgowane
Sierść: Krótka
Rasa: Europejski
Sterylizacja/Kastracja: Wkrótce
Test na FeLV: Ujemny
Test na FIV: Ujemny
Status: Gotowy do adopcji
Miejsce pobytu: Dom tymczasowy

Szary tygrysek z uszami jak anteny satelitarne – pewnie dlatego zawsze pierwszy słyszę, kiedy otwierają lodówkę 🐾Uwielbiam też posiedzieć na rękach i głośno mruczeć do uszka, poszaleć z zabawkami i co najważniejsze bardzo lubię inne koty. Na koniec dodam, że jestem meeeega mądry, śliczny i uroczy.
Sebastian – kot idealny. Zarówno według Sebastiana 😎🐱(co jest oczywiste) jak i według jego opiekunek.

POZDROWIENIA Z NOWEGO DOMU

Drodzy Kociogrodzianie,

Tu Pampuch, kot o sylwetce puchatej i charakterze zdecydowanie królewskim. Melduję, że znalazłem nowy dom — przytulny, z miękką kanapą i ludźmi, którzy reagują na moje mruczenia szybciej niż na budzik. Muszę przyznać, że zadomowiłem się błyskawicznie. Na dźwięk wspywanego jedzonka pojawiam się szybciej niż własny cień. Czasami, dla podtrzymania formy i ogólnego chaosu, podskubię domowe kwiatki — czemu nie, skoro tak ładnie szeleszczą. No i odkryłem łóżko… Idealne do spania, przeciągania się i zajmowania większej połowy, nawet jeśli teoretycznie jestem mniejszy od ludzi.

Mrucząco pozdrawiam,
Pampuch 😺

Kociogród

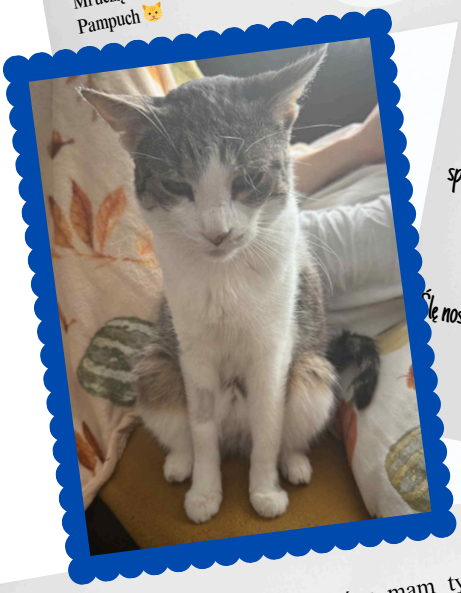

Pozdrowienia z domu od Dextera 😍🥰
Tak, tak – tego Dextera, który tak długo czekał na swój własny kawałek świata... i w końcu się doczekał! Melduję, że spanie z człowiekiem to moje ulubione hobby i teraz praktykuję je codziennie 😍 Uwielbiam jeść i w nowym domu jestem szczęśliwy i już "u siebie" 😍
Ślę noskowe buziaki dla wszystkich, którzy trzymali za mnie kciuki!
🧡😺

Kociogród

Kochani, to ja - Kika ! W końcu mam tyle drapanka i mizianka, ile dusza zapragnie a to wszystko tylko dla mnie!! Moje człowieki są generalnie super - pozwalają mi spać w szafie, butach, za telewizorem i pod zlewem i prawie im nie przeszkadza, że od mojego kataru mają wszystko w gilach! Mam też kociego adepta - najmniejszy ludź wszędzie za mną chodzi, bo chce nauczyć sie być kotem - trochę już liznął kociego, ale totalnie nie czai naszego stylu bycia. Ale dajcie mi czas - wszystkiego go nauczę. Ślę Wam wszystkim gorrrące pozdrrrrrowienia z mojego nowego domu i przesyłam uszanowanko dla Cioć od moich nowych Człowieków! ❤️❤️

Kociogród

WIZYTY PRZEDADOPCYJNE – CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ I DLACZEGO SĄ TAK WAŻNE?

Adopcja zwierzęcia to decyzja, która zmienia życie – zarówno przyszłego opiekuna, jak i samego pupila. Wiele osób, które rozważają adopcję, słyszy o tzw. wizycie przedadopcyjnej i zastanawia się, czy jest się czego obawiać.

Wizyta przedadopcyjna to etap, który budzi wiele emocji wśród osób planujących adopcję zwierzęcia. Niektórzy obawiają się, że jest to forma kontroli, która może zakończyć się odmową, inni zastanawiają się, czy ich warunki będą wystarczające. W rzeczywistości wizyta przedadopcyjna nie ma na celu oceniania czy krytykowania przyszłego opiekuna, lecz jest elementem odpowiedzialnego procesu adopcyjnego, który służy przede wszystkim dobru zwierzęcia. Fundacje i stowarzyszenia, które ratują psy i koty, ponoszą ogromną odpowiedzialność za swoich podopiecznych. Chcą mieć pewność, że trafią one do bezpiecznego, kochającego domu, w którym będą miały zapewnione odpowiednie warunki. Wizyta daje możliwość sprawdzenia, czy dom jest przygotowany na przyjęcie pupila, a także pozwala wolontariuszowi porozmawiać z przyszłym opiekunem, odpowiedzieć na pytania i rozwiać wątpliwości. To nie jest egzamin, lecz rozmowa, która ma pomóc obu stronom. W praktyce wygląda to bardzo spokojnie – wolontariusz odwiedza dom, rozmawia o codziennym życiu, o tym, jak opiekun planuje zająć się zwierzęciem, i sprawdza, czy nie ma zagrożeń, takich jak niezabezpieczone okna w przypadku kotów czy brak ogrodzenia dla psa. Jeśli coś wymaga poprawy, fundacja doradzi, jak to zrobić, aby pupil był bezpieczny.

Wizyta przedadopcyjna jest ważna zarówno dla fundacji, jak i dla osoby adoptującej. Organizacja zyskuje pewność, że adopcja będzie przemyślana i trwała, a zwierzę nie wróci do schroniska po kilku tygodniach. To także okazja do zbudowania relacji z nowym opiekunem, co ułatwia późniejszy kontakt w razie pytań czy problemów. Z kolei przyszły opiekun zyskuje wsparcie i fachową poradę. Wolontariusze mają doświadczenie w pracy ze zwierzętami i mogą podpowiedzieć, jak przygotować dom, jakie akcesoria będą potrzebne, a nawet jak radzić sobie w pierwszych dniach adaptacji. Wiele osób obawia się, że nie sprosta wymaganiom, ale wizyta pokazuje, że najważniejsze są dobre chęci i gotowość do nauki. Dzięki temu adopcja staje się mniej stresująca, a opiekun czuje się pewniej. Nie brakuje przykładów, kiedy wizyta przedadopcyjna zapobiegła niebezpiecznym sytuacjom. Zdarza się, że w domu przyszłego opiekuna kota wolontariusz zauważy uchylne okna bez zabezpieczeń – wystarczyła prosta siatka, aby uniknąć tragedii. W przypadku psa brak ogrodzenia w ogrodzie wymaga dodatkowych rozwiązań, aby pupil nie uciekł. Takie drobne zmiany sprawiają, że zwierzę jest bezpieczne, a opiekun spokojny. Wizyta przedadopcyjna to więc nie kontrola, lecz forma wsparcia i zabezpieczenia interesów zwierzęcia. **Jej celem jest jedno – szczęśliwe życie pupila w nowym, kochającym domu. Nie ma się czego bać, warto potraktować ją jako początek pięknej przygody z nowym przyjacielem.**

Znajdź swojego przyjaciel

ZAADOPTUJ KOTA JUŻ DZIŚ!

1.Wybierz kota na Naszej stronie www lub Facebooku
2. Wypełnij ankietę przedadopcyjną
3. Poczekaj na kontakt z Naszej strony
4. Umów się na wizytę przedadopcyjną
5. Umów się na odbiór nowego przyjaciela - nie zapomnij zabrać ze sobą transportera
6. Podpisz umowę adopcyjną i zacznij nowe życie

BOMBAJ – ELEGANCJA W CZYSTEJ POSTACI

Kot rasy Bombaj to prawdziwa perła w świecie felinów – elegancki, o lśniącej czarnej sierści i hipnotyzujących, złocistych oczach. Jego wygląd często porównywany jest do miniaturowej pantery, co sprawia, że przyciąga uwagę miłośników kotów na całym świecie. Choć nazwa „Bombaj" może sugerować egzotyczne pochodzenie z Indii, historia tej rasy jest nieco inna i równie fascynująca.

Pochodzenie i historia rasy

Bombaj został stworzony w Stanach Zjednoczonych w latach 50. XX wieku przez hodowczynię Nikki Horner z Louisville w stanie Kentucky. Jej celem było uzyskanie kota przypominającego małą panterę – o smukłej sylwetce, krótkiej, czarnej sierści i intensywnie złotych oczach. Aby osiągnąć ten efekt, skrzyżowała koty burmskie o brązowym umaszczeniu z czarnymi kotami amerykańskimi krótkowłosymi. Po wielu latach selektywnej hodowli udało się uzyskać rasę spełniającą jej wizję. W 1976 roku Bombaj został oficjalnie uznany przez organizację CFA (Cat Fanciers' Association).

Wygląd i cechy charakterystyczne

Bombaj to kot średniej wielkości, o wadze zazwyczaj od 3 do 6 kilogramów. Jego sylwetka jest proporcjonalna, muskularna, ale jednocześnie elegancka – przypomina atletyczną budowę dzikich kotów. Sierść Bombaja jest wyjątkowa: krótka, gładka, przylegająca do ciała i niezwykle lśniąca, co sprawia wrażenie, jakby była polakierowana. Umaszczenie jest zawsze jednolicie czarne, bez żadnych przebarwień, a nawet nos i poduszki łap są czarne, co podkreśla spójność wyglądu. Głowa Bombaja jest zaokrąglona, z wyraźnie zaznaczonymi policzkami i krótkim, szerokim nosem. Uszy są średniej wielkości, lekko zaokrąglone na końcach, ustawione tak, by nadać kotu harmonijny wygląd. Oczy to prawdziwa ozdoba tej rasy – duże, okrągłe, w intensywnych odcieniach złota lub miedzi, które kontrastują z głęboką czernią futra i nadają kotu hipnotyzujące spojrzenie. Ogon jest prosty, średniej długości, proporcjonalny do reszty ciała.

Temperament i zachowanie

Bombaje słyną z niezwykle przyjaznego, towarzyskiego charakteru. To koty, które uwielbiają być blisko człowieka – często podążają za właścicielem po domu, siadają na kolanach i domagają się pieszczot. Ich przywiązanie bywa porównywane do psów, ponieważ Bombaje potrafią nawiązać silną więź z opiekunem i źle znoszą długą samotność. Są inteligentne i ciekawskie, chętnie uczą się nowych rzeczy, a niektóre osobniki potrafią aportować zabawki czy wykonywać proste sztuczki. Choć Bombaje są aktywne i lubią zabawę, nie należą do kotów nadmiernie energicznych – ich temperament jest zrównoważony. Uwielbiają zabawy interaktywne, szczególnie z wykorzystaniem wędki czy piłeczek, ale równie chętnie odpoczywają w ciepłych miejscach. Lubią komfort i często wybierają miękkie legowiska lub koc na kanapie. Nie są hałaśliwe – ich głos jest miękki, melodyjny, a „rozmowy" z właścicielem są subtelne i przyjemne. Bombaje dobrze dogadują się z dziećmi i innymi zwierzętami, pod warunkiem, że są odpowiednio socjalizowane. To koty rodzinne, które odnajdują się zarówno w dużych domach, jak i w mieszkaniach. Ich potrzeba bliskości sprawia, że nie są odpowiednie dla osób często przebywających poza domem.

Zdrowie i pielęgnacja

Jeśli chodzi o zdrowie, Bombaj jest rasą stosunkowo odporną, ale może dziedziczyć pewne problemy od burmskich przodków. Najczęściej wymienia się choroby układu oddechowego, wynikające z krótkiej budowy nosa, oraz kardiomiopatię przerostową, która wymaga regularnych badań serca. Bombaje mogą mieć także skłonność do chorób dziąseł i kamienia nazębnego, dlatego warto dbać o higienę jamy ustnej. Ze względu na spokojny temperament i zamiłowanie do jedzenia, koty tej rasy łatwo przybierają na wadze, co odróżnia je od bardziej ruchliwych ras, takich jak kot bengalski. Pielęgnacja Bombaja jest prosta – jego krótka sierść nie wymaga częstego czesania, wystarczy raz w tygodniu, aby zachować połysk. Ważne jest także regularne obcinanie pazurów, kontrola uszu i zębów.

Bombaj to kot rodzinny, który dobrze dogaduje się z dziećmi i innymi zwierzętami, pod warunkiem odpowiedniej socjalizacji. W porównaniu z rasami bardziej niezależnymi, jak kot rosyjski niebieski, Bombaj jest znacznie bardziej przywiązany do człowieka i potrzebuje bliskości. To idealny wybór dla osób, które marzą o eleganckim, czarnym kocie o wyjątkowym charakterze – łączącym urodę dzikiej pantery z łagodnością domowego pupila.

Tekst: AW

Z ŻYCIA ZWIERZOGRODU

🎩✨ ***Andrzejkowe czary w Presso oczami Drapelli***

📽️🐈‍⬛***Relacja Drappelli z Wieczoru Filmowego z Kłaczkiem***

Miau, moi drodzy! Drapella melduje się z Kociego Miasta, gdzie futra lśnią, a wąsy drżą od ekscytacji. Tym razem zabiorę was w podróż do Klubokawiarni Presso w Cieszynie, gdzie 30 listopada odbyły się Andrzejki pełne magii i kociego uroku.

Już od progu czuć było zapach świeżo mielonej kawy i ciast, które w Presso zawsze kuszą nie gorzej niż miska chrupków. Ale tego wieczoru najważniejsze były wróżby – z wosku, kart, tarota, a nawet z dłoni. Każdy, kto chciał poznać swoją przyszłość, mógł to zrobić w zamian za datek do puszki na rzecz naszej fundacji.

I powiem wam, że puszka brzęczała radośnie niczym koci dzwoneczek! Wróże oraz Ekipa Presso i nasi wolontariusze uwijali się jak mrówki, a ludzie z uśmiechem wrzucali monety i banknoty, wiedząc, że pomagają nam, czyli kotom.

Atmosfera była bajkowa: świece migotały, karty szeleściły, a wosk układał się w fantazyjne kształty. Podobno jedna z wróżb pokazała coś, co wyglądało jak ogromna ryba – czyżby znak, że w przyszłym roku dostaniemy więcej karmy rybnej? Miau, oby tak!

Najpiękniejsze w tym wieczorze było jednak to, że magia spotkała się z dobrocią. Ludzie przyszli nie tylko po to, by zajrzeć w przyszłość, ale też by wspólnie tworzyć teraźniejszość – wspierać koty, które dzięki fundacji mają szansę na lepsze życie.

Na koniec, gdy zegar wybił późną godzinę, Presso wciąż tętniło rozmowami i śmiechem. Takie wieczory pokazują, że w Kociogrodzie magia naprawdę istnieje – i to w sercach ludzi.

Andrzejki w Presso były nie tylko okazją do wróżb, ale przede wszystkim do wspólnego działania na rzecz zwierząt. Dzięki hojności uczestników nasza fundacja mogła zebrać środki na dalszą pomoc podopiecznym.

Ach, moi drodzy! Kolejny seans filmowy już za nami, a ja – Drappella, wasza kocia kronikarka – z radością donoszę, że znów było tłoczno, gwarno i niezwykle przyjemnie. Fundacja Cieszyński Zwierzogród, we współpracy z Krytyką Polityczną, przygotowała wieczór pełen filmowych emocji, a nasi goście dopisali tak licznie, że aż trudno było znaleźć wolne miejsce. Dlatego pamiętajcie – rezerwacja to podstawa, bo zainteresowanie rośnie z każdym pokazem!

Tym razem dodatkową atrakcją była pachnąca, chrupiąca pizza od Pizzeria Bazylia w Cieszynie. Przyjaciele fundacji, fani kotów i kina zajadali się ze smakiem, a atmosfera była tak ciepła, że nasi goście specjalni, czyli koty z Kociogrodu mruczeli z zadowolenia.

Już teraz zapraszam na następny seans – szykujcie się na kolejną porcję filmowych wrażeń i wspólnego spędzania czasu i oglądania filmu w towarzystwie bohaterów wieczoru, mruczących podopiecznych fundacji.

Informacje o wydarzeniu znajdziecie na Facebooku Fundacji Cieszyński Zwierzogród, zapraszamy również do dołączenia do grupy dedykowanej Wieczorowi Filmowemu z Kłaczkiem.

Do zobaczenia w kinowej sali – niech Kłaczek prowadzi nas dalej przez świat filmu!”

Wydarzenie zostało zorganizowane dzięki współpracy Fundacji Cieszyński Zwierzogród oraz Krytyki Politycznej w Cieszynie.

MAGICZNE NAPARY I INNE CZARY CZĘŚĆ II

„Gdy o zmroku, w tym półmroku zaczniesz swoją wiedźmią pieśń,
To pamiętaj, że jak sięgasz po czarownic księgi treść Musisz mieć i w krwi swej czarną, oleistą zołzią toń Bo inaczej umrzesz bracie, zanim zaczniesz, a kysz won!”
I z tą przyśpiewką na ustach, Drzemka mieszała swoje zioła w izbie pełnej zielarskich zapachów.

„Aby spotkać się w snach, marach nie wystarczy kilka ziół, Trzeba wiedzieć jak zamieszać, jak uderzyć chochlą w stół. Mieszać trzeba raz i w lewo, raz i w prawo, teraz stój. Mieszać trzeba raz od siebie, raz do siebie- czar jest twój.”
Mieszając swój wywar godzinami, wiedźma dorzucała kolejne składniki, których nie chciała nam bliżej przedstawić. Wywar natomiast zmieniał swoją barwę z zielonej na czerwoną, to znowu pojawiały się drobinki złota, po czym z kociołka wychodziły takie ilości dymu podobnego do mgły, że Drzemka traciła „kontakt wzrokowy” i z samym magicznym garem. Po prostu znikał on w odmętach biało-szarych, puchatych, niskopodłogowych acz i sufitowych obłoczków.

„Dziecię martwe, dziecię żywe, nie wiadomy jego stan Gdzieś w tych marach, w tych koszmarach, poszło w bólu sobie w tan. Trzeba przerwać tę muzykę, te podrygi w paszczy mroku. Wyrwać dziecko i przywrócić, nadać mu żywego kroku.”
W tym samym czasie nasz Nes smacznie spał nie przejmując się ani przyziemnością, ani nadziemnością. Śniła mu się mała dziewczynka wyciągająca do niego swoją małą rączkę. Trzymała w niej bukiet żółtych kwiatów.
- Kotku, tego właśnie potrzebujesz. Odrobinę przyjemności. Odrobinę piękna- i śmiejąc się do niego, położyła kwiaty przy Nesie, popatrzyła mu w oczy i dokończyła:
- Piękno nie zawsze jest oczywiste. Mała podniosła się z kolan i pobiegła w znanym sobie tylko kierunku. Nes patrzył na nią z jakimś rozczuleniem w środku i gdy dziewczynka zniknęła, spojrzał na zostawione przez nią kwiaty. Kwiatów nie było. Zniknęły. Przed nim leżała czarna kulka.

TESKT:SR

OPOWIEŚCI O CHURCHILLU, BABIE I GRUBYCH KOTACH

Doprawdy nie wiem co się w tym domu ostatnio dzieje, ale zaczynam się poważnie martwić o los nas wszystkich, a mój przede wszystkim. Pomijając fakt, że jestem skrajnie głodzony, co widać gołym okiem (schudłem dziś 5 gram, jak czekaliśmy na śniadanie do 10 w południe, istny skandal), to cała uwaga skupia się na tych czarnych grubasach. Widać to szczególnie po tym pomietle bez oka. Było to takie ledwo żywe, ważyło 1,5 kilograma chyba, bało się podejść i słusznie. Przynajmniej wiedziałem, że zna swoje miejsce w szeregu i mnie z niego nie wypchnie. Aż tu nagle ten potworek zyskał taki apetyt, że Baba nadała mu na drugie imię po modelu odkurzacza. Nie powiem Wam jakiego, bo on podobno wciąga wszystko, jak dobrze zassie to nawet całego kota. I ten ma to samo, przemieszcza się od miski do miski i wchłania co w nich znajdzie. Czasem chciałbym sobie zostawić coś na później, jak już naprawdę ostatni kawałek karmy z Doliny Śmierci czuję w gardle a pierwszy pod ogonem, ale gdzie tam! Nie ma szans, Cyklopek wszystko mi zeżre, nie ma jak odłożyć coś na podwieczorek. Zresztą Baba w ogóle nie dba o sprawiedliwy podział posiłków. Sprawiedliwy czyli 50 na 50. 50% dla mnie, 50% dla reszty kotów. Ostatnio dostaliśmy od Pana Makreli po kawałku kiełbasy. Była pyszna, Baba nigdy nam takich smakołyków nie daje. Pewnie zjada sama po kryjomu, jak się zamyka w łazience... Spożywałem sobie spokojnie mój kawałek, aż poczułem, że jakoś dziwnie zablokował mi się w paszczęce. Chciałem sobie tylko poprawić chwyt dla lepszego zgryzu i nieopatrznie wypuściłem go na podłogę. Nie miałem szans nawet się schylić. Natychmiast pojawiła się jedyna przednia łapa Czarnego Kota bez Łapy. Zgarnęła błyskawicznie mój przydział, nie miałem nawet czasu zareagować. W sekundę zniknął w paszczy tego łakomczucha. Co prawda próbowałem go odzyskać, głównie piorąc Czarnego Kota bez Łapy po głowie, ale nic to nie dało. Chyba połknął wszystko na raz, bo aż mu oczy wybaluszyło i wąsy wyprostowało. Chciało mi się miauczeć z żalu. Tym bardziej, że ta niesprawiedliwa Baba zamiast próbować wyrównać moja stratę, śmiała się jakby to był jakiś żart. No ciekawe, czy jakby ci Makrela zjadł z talerza kotleta to byś była taka wesoła... Miejsce w łóżku też mi ten czarny pokurcz zajął. Zawsze mogłem się położyć jak już Baba obrała pozycję, centralnie w środku łóżka, najlepiej w nogach, żeby przez całą noc nie mogła nawet drgnąć i później za dnia ból kręgosłupa przypominał jej o mnie na każdym kroku. Teraz to miejsce zajął ten uzurpator. Jeszcze łazi całą noc po tym łóżku, zmienia miejsca, przewraca z boku na bok, zamiast jak porządny kot zająć miejsce najbardziej niewygodne dla człowieka. No dramat. Już nie wspomnę jak teraz wygląda. Jak aksamitna czarna kula. Jakby nie to zepsute oko, to by nikt go nie poznał. Stał się kolejnym Grubym Czarnym Kotem. Poważnie obawiam się, że przy układzie 3 do 1 (Biało Czarnego nie liczę, jest jak Szwajcaria zawsze neutralny) to ja w tym domu nie mam szans....

TEKST:SU

ROZRYWKOWE KOTY

FRYDERYK
KOT Z PLANEM

czyli jawny plan dominacji nad światem

CHWILA RELAKSU

Uwolnij swoją wyobraźnię i pokoloruj obrazek

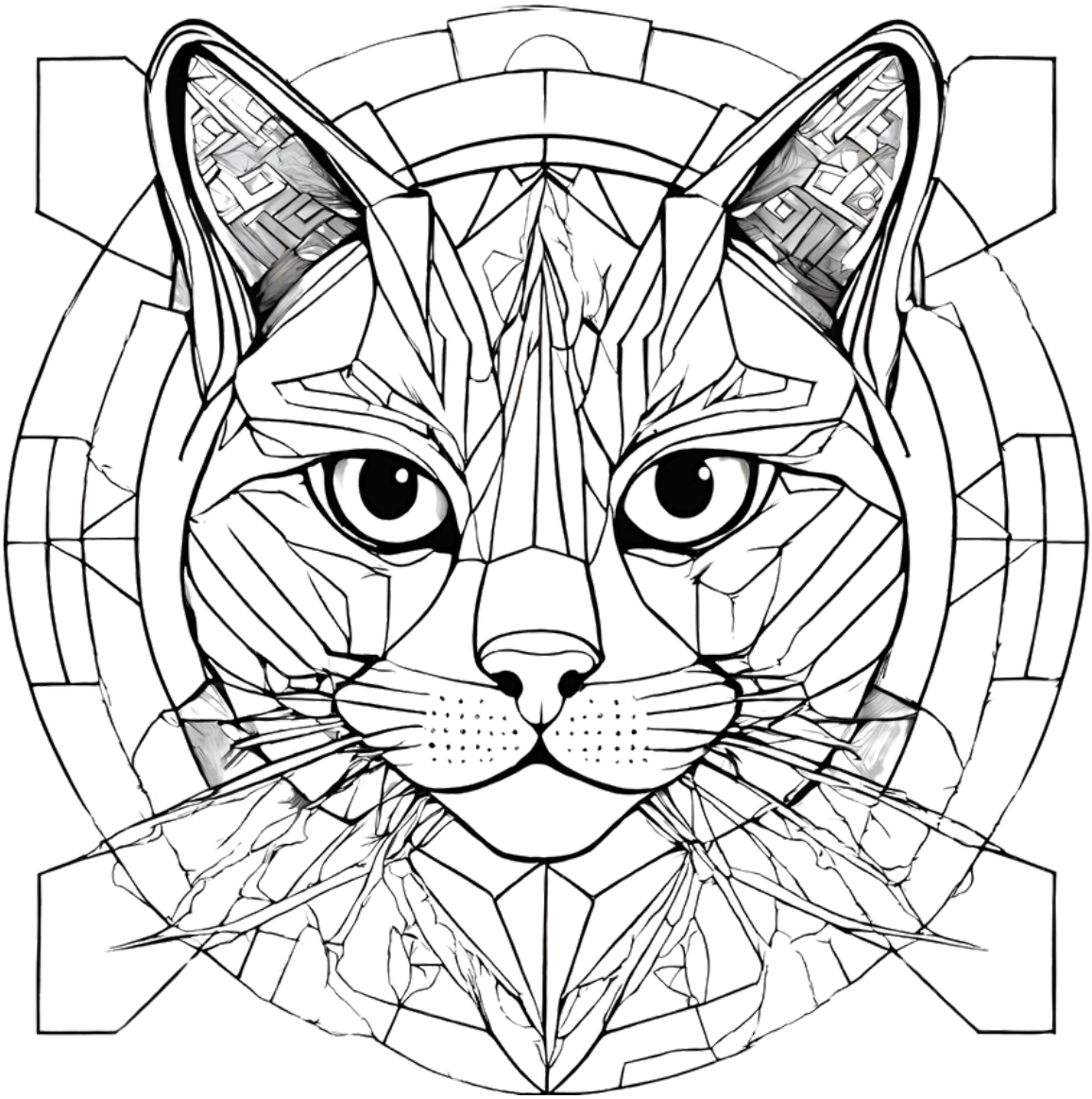

WIECZÓR FILMOWY Z KŁACZKIEM

Fundacja Cieszyński Zwierzogród zaprasza na film w towarzystwie kotów. Szczegółu na Facebooku

ZAPISY:
KOCIMIALK@CIESZYNSKIZWIERZOGROD.PL
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA

WSTĘP: BEZPŁATNY

23.01.2026
GODZ.18:30
UL. PRZYKOPA 20

ŚWIETLICA KRYTYKI POLITYCZNEJ W CIESZYNIE

FUNDACJA CIESZYŃSKI ZWIERZOGRÓD

krytyka polityczna
ŚWIETLICA W CIESZYNIE